

JOURNAL "POLAK"

5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

POLA

dział

S

początek

Adres

11-bis

T

Adres

w Paryżu:

5, rue

Paris

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^e

DLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

Rządy sprzymierzone chcą Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza

Rada rządów sprzymierzonych ogłosiła wczoraj następujący komunikat:

«Zebrani w Wersalu dnia 3-go czerwca r. b. prezesi ministrów krajów sprzymierzonych: Francji, Wielkiej-Brytanji i Włoch, postanowili zgodnie ogłosić dwa następujące oświadczenia:

«*Polska.* — Utworzenie zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz rządów prawa w Europie.

«*Czecho-Słowacy i południowi Słowianie.* — Rządy sprzymierzone przyjęły z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie sekretarza Stanów Zjednoczonych¹⁾ i pragną się doń przyłączyć, wyrażając dla dążeń narodowych ludów czesko-słowackiego i południowo-słowackiego ku wolności najżywszą swą sympatję».

Tak brzmi oświadczenie kierowników nawy państwowej Francji, Anglii i Włoch.

W sprawie polskiej trzy te rządy stają na gruncie programu Wilsona, ogłoszonego w słynnym orędziu z lutego roku minionego, w którym głowa potężnych Stanów Zjednoczonych oświadczyła się za wskrzeszeniem Polski niepodległej, zjednoczonej, z dostępem do morza.

Jak wobec tego wygląda niemiecki plan dotyczący Polski? Miałyby to być Polska, nie tylko nie obejmująca wszystkich trzech zaborów, ale nie posiadająca całego Królestwa Polskiego, któremu Prusacy chcieliby zagrabieć całą zachodnią część, dokonując nowego rozbioru naszej ojczyzny. Polska przez Niemców planowana miałaby ponadto być pozbawioną oparcia o Bałtyk, miałaby ostatecznie być pod względem wojskowym, gospodarczym i komunikacyjnym związaną z państwami centralnymi, a w szczególności z Niemcami. Byłaby to nie niepodległość, nie wolność, lecz niewola krzyżacka. A w Galicji mieliby Austriacy nadal intrygować i pchać przeciwko nam Ukraińców, albo zgola oderwać od reszty Galicji całą środkową i wschodnią

¹⁾ Oświadczenie sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych) Stanów Zjednoczonych, Roberta Lansinga, ogłoszone w Waszyngtonie kilka dni temu, brzmi jak następuje:

«Sekretarz stanu pragnie zawiadomić, że obrady kongresu ludów uciśnionych przez Austro-Węgry, który odbył się w Rzymie w miesiącu kwietniu, śledzone były z wielkim zainteresowaniem przez rząd Stanów Zjednoczonych, i że dążenia narodowe Czecho-Słowaków i południowych Słowian ku wolności cieszą się żywą sympatią tego rządu.»

część tego kraju, od Sanu począwszy, by w niej zaprowadzić rządy ukraińskie, bezwzględnie rugujące wszystko, co polskie.

A zabór pruski? Poznańskie? Prusy Zachodnie? Warmja? Mazury? Górny Śląsk? — Tam miałyby nam zgóry być pisaną zagłada, nieubłagana zagłada.

To też przeciwko Niemcom, przeciwko państwowi centralnym musi się skierowywać każda myśl polska, każdy polski czyn. A zarazem myśl polska i czyn polski stają w jednym zwartym szeregu z wysiłkiem narodów sprzymierzonych: Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, które to narody nasz, polski program uznały za swój.

Wyrażamy zarazem radość, że rządy sprzymierzone wyraziły pełną swoją sympatię z dążeniami wyzwolenicami Czechów, Słowaków i południowych Słowian. Uciśnione a dzielne te narody zasłużyły na to, a i interes nasz polski wymaga, by te narody uzyskały niepodległość i zjednoczenie i mogły nam doń podać do wspólnego wstrzymania w przyszłości zachłannej fali germańskiej.

Stanowisko Koalicji

WOJNA TRWA DALEJ

Deklaracja Najwyższej Rady Wojennej

Donieśliśmy w ostatnim numerze *Polaka*, że w sobotę, niedzielę i poniedziałek dnia 1-go, 2-go i 3-go czerwca obradowała w Wersalu Najwyższa Rada Wojenna państw sprzymierzonych. Prezesi ministrów Clemenceau, Lloyd George i Orlando oraz gen. Foch wzięli udział w obradach. Rada uchwaliła następującą deklarację, którą ogłoszono jednocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Waszyngtonie dnia 5 czerwca:

«Najwyższa Rada Wojenna zebrała się po raz szósty w poważnych chwilach dla Koalicji wolnych ludów. Rząd niemiecki, oswobodzony od wszelkiego niebezpieczeństwa na froncie wschodnim, dzięki odstępstwu rosyjskiej armji i rosyjskiego narodu, skupił swe wysiłki na froncie zachodnim. Przez kosztowne i rozpaczliwe ataki przeciwko armjom sprzymierzonym, chce on doprowadzić do jakiegoś wyniku przedtem nim Stany Zjednoczone zaważą na szali całym ciężarem swych sił. Dzięki pozycji strategicznej i przewadze dróg żelaznych, które ma do rozporządzenia, wróg mógł z początku osiągnąć pewne powodzenie. Ponowi on niewątpliwie swe ataki, a narody sprzymierzone mogą jeszcze przeżyć chwile poważne.

«Zbadawszy całkowicie sytuację, Najwyższa Rada Wojenna jest pewna, że sprzymierzeńcy zniosą doświadczenia obecnej kampanji z tą niezachwianą odwagą, z jaką dotychczas nieustannie walczyli w obronie prawa. Zatrzyma-

my wroga, a z czasem — pobijemy go. Czynimy wszystko co możemy, aby wspomagać i podtrzymywać armje nasze na polu bitwy. Ustanowienie wspólnego dowództwa wielce polepszyło położenie armji sprzymierzonych; funkcjonuje ono dobrze i bez tarć.

«Najwyższa Rada Wojenna ma najzupełniejsze zaufanie do generała Foch'a. Spogląda ona z podziwem i dumą na cnoty bojowe wojsk sprzymierzonych. Dzięki szybkiemu i serdecznemu współpracownictwu prezydenta Wilsona, umowy, zawarte temu więcej niż dwa miesiące, co do przewozu i wprowadzenia na linię bojową wojsk amerykańskich sprawia, że wróg nie zdola nas przemóc, zużywając nasze rezerwy przed wyczerpaniem swych własnych.

«Najwyższa Rada Wojenna z ufnością oczekuje wyniku ostatecznego. Ludy sprzymierzone są zdecydowane nie wydać na pastwę despotyzmu Berlina ani jednego wolnego narodu świata. Ich wojska ożywia odwaga i wytrzymałość, dzięki którym kilkakrotnie już zatrzymały one najazd niemiecki. Wystarczy, że wytrwają one do końca z tym samym hartem i z tą samą wiarą aby zapewnić zwycięstwo sprawie wolności. I raz jeszcze, dzięki wspaniałym swym żołnierzom; wolne ludy zbawią cywilizację».

Z CAŁEJ POLSKI

Konferencje p. Steczkowskiego z dziennikarzami

Dnia 21. bm. odbył prezes ministrów konferencję im dziennikarzami warszawskimi udzielając im informacji co do rozwiązania kwestji polskiej i terminu zwołania Rady Stanu. O konferencji wydano komunikat urzędowy, który zawiera treść następującą:

Rząd polski z całym naciskiem zaznacza, że nie ma dotąd żadnej wiadomości o tem, *aby co do Polski zapadły już jakiegokolwiek decydujące postanowienia*. Rząd otrzymał od władz okupacyjnych wiadomość, że w najbliższym czasie mocarstwa centralne przystąpią do uregulowania sprawy polskiej.

Co do Rady Stanu, to zwołanie jej nastąpić może dopiero w połowie czerwca.

Akcja przeciw zaprzepaszczaniu nieruchomości w Lublinie.

Głos Lubelski wszczął energiczną walkę przeciw zaprzepaszczaniu kamienic w ręce obce. Pismo to pisze między innymi co następuje:

«Wobec zupełnie wyrażonej opinji w sprawie przechodzenia nieruchomości miejskich z rąk polskich w ręce obce, cały ogół kamieniczników, rozumiejących, że dobre imię stanowi więcej, niż dobry pieniądz, który zresztą stale traci na swej wartości, nie chce sprzedawać swych posiadłości żydom.

«Ale z bogaceni paskarze i na to znaleźli sposób. Wstydzicie się sprzedawać domy żydom, powiedzieli sobie, to sprzedawajcie je takim Polakom, którzy tego wstydu mieć już nie będą. W ten sposób powstała kategoria Polaków, którzy nie licząc się z opinią publiczną, a goniąc litylko za zarobkiem, podjęli się tej hańbiącej roli wykupywania domów od swoich i w kilka dni potem sprzedawania ich z grubym zarobkiem żydom.»

Werbunek robotników polskich w Mińsku na roboty do Niemiec

W Mińsku założono niemieckie biuro werbunkowe, które werbuje wśród uchodźców polskich, nagromadzonych tamże, robotników do Niemiec. Według doniesienia *Gazety Wieczornej* udało się podobno już zwerbować 30 tysięcy robotników obojga płci.

Falszerze pieniędzy

Deutsche Warsch. Ztg. ogłasza urzędowy komunikat o skazaniu następujących osób na dom karny i więzienie począwszy od 6 lat do 2 lat, za fałszowanie polskich dwumarkówek papierowych: robotnika Wolfa Spiro, właściciela kamienicy Isaaka Bajtla, rytownika Moszka Jubilera, ucznia Mośesa Bajtla, właściciela kinoteatru Mejera Segalla, handlarza Icka Bessergineck, drukarza Samuela Blumenthala.

Zamknięcie polskich stowarzyszeń skautowych w zaborze niemieckim

Cios po ciosie spada na głowy społeczeństwa polskiego w zaborze niemieckim. Zaledwie tydzień minął od ogłoszenia zakazu obchodu Dąbrowskiego, gdy nadeszła złowroga wiadomość o rozwiązaniu wszystkich towarzystw skautowych, na mocy rozkazu zastępującego generała komenderującego V-ym Korpusem. Oto, co ogłasza organ urzędowy regencji poznańskiej:

Na mocy § 9 b. ustawy o stanie obłądzenia z 4 czerwca 1851 r. (G. S. str. 451) łącznie z ustawą Rzeszy z 11 grudnia 1915 r. (R. G. Bl. str. 813) w interesie publicznego bezpieczeństwa postanawia się, co następuje w obrębie V korpusu armji:

§ 1. Wszystkie polskie towarzystwa skautów i skautek rozwiązuje się niniejszem.

Wszelką dalszą czynność tych towarzystw wszelkie uczestnictwo w nich i wszelkie publiczne noszenie polskich odznak towarzyskich, jak chorągwi, mundurów, czapek itp., jest zakazane.

§ 2. Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu, o ile istniejące ustawy nie oznaczają wyższej kary więziennej, będą karane więzieniem aż do roku, w razie okoliczności łagodzących aresztem albo grzywną aż do 1500 mk.

§ 3. Rozporządzenie staje się prawomocnym z dniem ogłoszenia.

Poznań, 14 maja 1918 r.

Zastępczy generał komenderujący
V korpusem armji

Podp.: von Böck und Polach.

Powyższe rozporządzenie dotyczy także obrębu twierdzy poznańskiej.

Poznań, 14 maja 1918 r.

Gubernator:

W zastępstwie podp.: von Hahn.

Kurjer Poznański z dnia 22 maja pisze z tego powodu:

«Daremnie pragnęlibyśmy zrozumieć pobudki takiego kroku władzy wojskowej, który oznacza powrót do dokuczliwych praktyk systemu pruskiego z czasów przedwojennych. Pogodził się już z tem, że nadzieje na urzeczywistnienie nowej orientacji w polityce względem Polaków okazały się płonnymi. Z goryczą w sercu, ale ze spokojną ufnością we własne siły pojeśliśmy to, iż za krwawe ofiary poniesione przez wojaków polskich za wielkość i bezpieczeństwo Niemiec, płaci się nam podtrzymaniem polityki antypolskiej pod hasłem «ochrony niemieckiej». Ale czemu na domiar wszystkich mamy być jeszcze narażeni na ciosy, rozbijające nasz wysiłek organizacyjny w dziedzinie wychowania młodzieży, tego nie potrafimy nigdy zrozumieć. Społeczeństwo polskie ukończyło te szare drużyny skautowe i z serdeczną życzliwością patrzyło na krzewiący się ruch wśród młodego pokolenia, na budzenie ducha dzielności, rycerskości i umiłowania ideałów. W sprawnych i karnych zastępach skautowych

widzieliśmy doskonałą szkołę obywatelską dla młodzieży, widzieliśmy źródło moralnego zdrowia i hartu woli. Kto z troską w sercu śledził dzisiejsze warunkami wojny spowodowane rozpasanie moralne w pewnych kołach młodzieży — a znają je i Niemcy u siebie w zastraszającym stopniu — ten odczuwał ruch skautowy wprost jako dobrodziejstwo, jako nieoceniony środek ochrony przeciwko demoralizacji bruku wielkomięjskiego. A wobec tego — pomijając już wszystko inne — pytamy, czy leży chociażby w interesie państwa zrywanie tak skutecznej tamy moralności, czy władze woła, aby młodzież wałęsała się po ulicach zamiast wśród pól i lasów ćwiczyć ciało i ducha w myśl idealnych zasad skautowych?»

Małe zapytanie

Posel Trampeczyński wystosował do kanclerza następujące zapytanie:

„Od wielu tygodni przebywają w obozie jeńców w Tucholi setki, nawet tysiące byłych żołnierzy rosyjskich pochodzenia polskiego, którzy po demobilizacji armji rosyjskiej z powodu zawarcia pokoju, ufając zapewnieniu komend niemieckich, że ci byli żołnierze rosyjscy mogą wracać do rodzinnych miejsc swych, przeszli przez linje niemieckie, a potem — mimo że posiadali przepisane legitymacje — zostali ujęci i wysłani do obozów jeńców. Wielką część tych jeńców wysłano z obozów na roboty przymusowe w rolnictwie.

„Co zamierza uczynić kanclerz, by przeciwdziałać tym nadużyciom i przywrócić zatrzymanym nieprawnie zabraną wolność?»

„Skromne“ zadania Niemców śląskich.

Nowa Reforma podaje z Opawy następującą informację:

„Posłowie niemieccy do Sejmu śląskiego i do Rady Państwa zwrócili się do rządu z zarzutami, że popiera politykę antyaustriacką na Śląsku. Posłowie ci wzywają wszystkich posłów niemieckich do opozycji przeciwko rządowi, jeżeli nie zostaną spełnione następujące ich żądania:

„Usunięcie Polaków (*Grosspolen*) ze wszystkich urzędów, zwalczanie agitacji polskiej, przyłączenie Białej do Śląska, odrzucenie upaństwowienia szkół polskich w Białej.

„Jak na mniejszość niemiecką na Śląsku żądania te nie świadczą o skromności.»

Drobne wiadomości

NIEMCY GDAŃSCY A POLSKOŚĆ. — Do «Kurjera Poznańskiego» piszą z Gdańska: «Tutejsza «Danziger Zeitung» zamieściła w numerze na Zielone Świątki artykuł pod napisem: «Das Sprachenwunder am Pfingstfest». W artykule tym autor wystawia bogactwo istniejących różnych języków i żąda dla każdego z nich poszanowania. Doskonale — życzylibyśmy tylko sobie, aby wspomniana gazeta także w obronie języka polskiego tak gorliwie występować raczyła, lecz wyrazu «Polak» i «polski» jako przez gardło wykrztusić nie może. Wylicza różne narody, które wojsko niemieckie poznało, nawet «Galicjan», tylko nie Polaków. Jak się zdaje, o tem szanowne pismo nie wie, iż inspektorzy szkolni, przybywający na rewizję szkół, najprzód rewidują dom nauczycielski, czy nauczyciel z żoną i dziećmi nie rozmawia po polsku. A gdyby go na tem zdybano, biada mu, wtemczas nie jest pewien, czy w kilku dniach nie nadejdzie ukaz przesiedlający go. Nie dawno odpowiedziała mi młoda, zresztą inteligentna żona nauczyciela, wobec której wyraziłem swoje zdziwienie, iż tak ona, jako też jej mąż Polacy, dość twardo po niemiecku mówiący, rozmawiają z sobą i dziećmi po niemiecku: «Dlaczego wystawiać się na nieprzyjemności, już tak inspektor szkolny powątpiewał, czy ja też po niemiecku mówić umiem.» Ilu to urzędników i nauczycieli dla języka ojczystego przeniesiono w strony niemieckie! Nie tak dawno przesiedlono urzędnika sądowego już w podeszłych latach z Brodnicy do Elbląga za to, iż jego córka ślub brała w kościele w języku polskim, było to o tyle karą, iż się dostał z polskiego do niemieckiego miasta i utracił tak nazwane «dokładki dla kresów wschodnich.»

Polacy w Rosji i na Ukrainie

Polski Komitet Wykonawczy na Rusi

«Polski Komitet Wykonawczy na Rusi», na którego czele stał p. Joachim Bartoszewicz, przekształcił się ostatniemi czasy na zasadzie porozumienia wszystkich stronnictw polskich na Rusi, które mają w nim obecnie swych przedstawicieli. Na prezesa komitetu wybrano p. Tomasza Michałowskiego, na wice-prezesa — pp.: Tadeusza Zagórskiego i Stanisława Zielińskiego, na skarbnika — Romana hr. Bnińskiego, na sekretarzy — pp.: St. Gawińskiego, Mikulicza i Zygmunta Berezowskiego.

Komitet ogłosił pod datą 6 maja odezwę «do społeczeństwa polskiego», w której czytamy:

W dniu 3 maja r. b. przebudowany Polski Komitet Wykonawczy przystąpił do pracy. Zadaniem jego najbliższym jest zwołanie «Zgromadzenia Polskiego na Rusi», któreby objęło kierownictwo nad sprawami polskimi w kraju. Wszystkie stronnictwa polskie, rozumiejąc doniosłą rolę w życiu narodowym Komitetu Wykonawczego, poparły jego usiłowania przez wysłanie doń swoich reprezentantów. Polski Komitet Wykonawczy nie wątpi, że i szersze koła społeczeństwa nie odmówią mu swojej pomocy czynnej. W chwilach ciężkich klęsk, które spadły na kraj, grożąc żywiołowi polskiemu na kresach ziem dawnej Rzeczypospolitej zniszczeniem i zagładą, koniecznym jest wyteżenie wszystkich sił, jakimi społeczeństwo nasze rozporządza, w celu skutecznej obrony ludu polskiego i polskich placówek publicznych od eks-terminacji i zaprzepaszczenia. Do tego potrzebne są: organizacja i fundusze. Pojmując, że jednym z najważniejszych powodów słabego dotychczas materialnego poparcia ze strony społeczeństwa były klęski wywołane przez wojnę i anarchję w kraju, Polski Komitet Wykonawczy, w imię wielkich potrzeb narodowych, wzywa wszystkich Polaków, którzy poczuwają się do łączności z Polską, do spełnienia tego podstawowego obowiązku i zapłacenia chociażby z resztek swojego mienia «Podatku Narodowego».

LOSY WOJSKA POLSKIEGO

NA WSCHODZIE

Wiarołomstwo niemieckie

Podaliśmy już wiadomość o walce między korpusem polskim na Ukrainie a wojskami niemieckimi, które na Polaków zdradziecko napadły. Obecnie podajemy dokument, wyjaśniający przebieg wypadków, które poprzedziły bitwę.

KOMUNIKAT DOWÓDZTWA WOJSK POLSKICH NA UKRAINIE

«Polskie jednostki wojskowe, organizowane na Ukrainie od chwili nawiązania kontaktu z krajem, przerwanego na skutek działań wojennych, natychmiast pośpieszyły z poddaniem się pod rozkazy Rady Regencyjnej i Królestwa Polskiego.

«Wobec niemożności powrotu Wojsk Polskich do kraju i konieczności uzyskania terenu organizacyjnego dla Wojska Polskiego na Ukrainie, dnia 3-go kwietnia 1918 roku Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie zawarło umowę z ministrem wojny Rzeczypospolitej Ukrainkiej, na mocy której formacje polskie uzyskały terytorjum koncentracyjne w gubernji Czerniowieckiej, przyczem władze ukraińskie gwarantowały wszelkiego rodzaju zaopatrzenia. Ostateczne rozrachowanie miało być oddane do rozpatrzenia i porozumienia rządu polskiego i ukraińskiego. Umowa ta została zacepiona na skutek zmiany sytuacji politycznej przez dawny rząd Ukrainy, który zażądał dnia 12-go

kwietnia od Dowództwa Wojsk Polskich rewizji umowy. Pomimo, że Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie natychmiast zwróciło się o wybór nowej komisji i przystąpienie do rewizji umowy, z rozpoczęciem układów zwlekało do końca kwietnia. Dopiero 1 maja reprezentanci wojsk państw centralnych zakomunikowali w charakterze *ultimatum* zasady demobilizacji Wojsk Polskich na Ukrainie, oraz poddania oddziałów polskich pod rozkazy władz wojskowych niemieckich i austriackich. Równocześnie dnia 2 maja Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie otrzymało list od Rządu Polskiego, datowany 30 kwietnia, w którym prezydent ministrów zawiadamia Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie, że na skutek woli Rady Regencyjnej, wszelkie układy o dalszym losie Wojsk Polskich na Ukrainie powinny odbywać się pomiędzy Rządem Polskim a przedstawicielem ces. niem. kwatery głównej. Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie 3 maja 1918 listownie zawiadomiło dowództwo wojsk niemieckich, że dalszych układów w sprawie Wojsk Polskich na Ukrainie prowadzić nie może, gdy takowe prowadzić będzie Rząd Polski z główną kwaterą wojsk niemieckich. Nadto Dowództwo Polskie zapewniło, że Wojska Polskie i nadal zachowają się neutralnie względem armii państw centralnych. Tego samego dnia Dowództwo Wojsk Polskich zawiadomiło Najdostojniejszą Radę Regencyjną o przerwaniu układów, przedkładając prośbę Wojska Polskiego o zatwierdzenie przez Rząd Polski losów formacji polskich na Ukrainie. Zanim nadeszła jakakolwiek odpowiedź ze strony Rządu Polskiego, komenda II. korpusu Wojsk Polskich zawiadomiła Dowództwo Wojsk Polskich że dnia 6 maja o 8 wieczorem z kwatery 28 brygady piechoty wojsk niemieckich nadjechał oficer niemiecki z żądaniem ultimatywnym złożenia broni. Odpowiedź miała być dana w ciągu trzech godzin. Dowództwo korpusu odpowiedziało, że broń może złożyć tylko na rozkaz swojego rządu lub dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie. Na pół godziny przed upływem terminu nadjechał oficer zawiadamiający, że ultimatum cofnięto i prosił o zwrot rozkazu.

«Dnia 10 maja, o godz. 12 w nocy, bez żadnych uprzedzeń, wojska niemieckie zaatakowały wojska polskie, rozlokowane w okolicy Potoka, Mastówki i Kozina. Wojska polskie z bronią w ręku stanęły w obronie honoru żołnierza polskiego i dopiero po wyczerpaniu amunicji i po całym szeregu walk bohaterkich na białą broń, kapitulowały wobec wielokrotnej liczebnej przewagi przeciwnika.

Dowództwo Wojsk Polskich na Ukrainie.
Kijów, 14 maja 1918.

Z powyższego dokumentu widać jasno, że choć II-gi (połączony) korpus polski nawiązał stosunki z Radą Regencyjną, w nadziei, że to go uchroni od napaści niemieckiej, i choć Niemcy długi czas udawali, że pogodzili się z istnieniem II-go korpusu, mimo to czekali tylko na okazję by go zniszczyć. Solą w oku była im zwłaszcza obecność w szeregach korpusu 4.800 dawnych legionistów Piłsudskiego, pod wodzą brygadiera Hallera. Że Niemcy oszukali Polaków, dowodzi przedewszystkiem następujący telegram dowódcy I-go korpusu:

Rozkaz do II-go Korpusu Polskiego, z dnia 18 kwietnia. — Twierdza Bobrujsk.

«Dziś otrzymałem telegram od generała Beselera z wiadomością, że Radzie Regencyjnej, t. j. rządowi polskiemu, przyznane zostało, zgodnie z moim żądaniem, prawo przyjmowania udziału w politycznych decyzjach kwestji wojskowej».

Podp. Generał porucznik *Dowbór-Muśnicki*.

Opierając się na tem «prawie», rząd warszawski zawiadomił II-gi korpus, że wszelkie układy w sprawie wojska polskiego toczyć się będą między rządami polskim a niemieckim, że więc korpus II-gi nie powinien wogóle w żadne układy z Niemcami się wdawać. A tymczasem Niemcy, nic sobie nie robiąc z Rady

Regencyjnej, z rządu warszawskiego, ze słowa Beselera i własnych zobowiązań, naprzód żądali złożenia broni, potem cofnęli żądanie i przezorności odebrali papier z żądaniem, a w *parę godzin potem, nocą, wśród ulewnej deszczu napadli na jedną dywizję polską*. Tak rozpoczęła się pięciodniowa bitwa, w której Niemcy ponieśli ciężkie straty. Ale o tej bitwie, o stratach niemieckich, wiemy mało.

Stan żołnierski, jako jest każdemu królestwu i rzezypospolitej potrzebny, tak też chwalebny i czciogodny. Potrzebę jego wyciska (powoduje) swawolność ludzka, która złoto rodzący pokój i życie szczęśliwe światu wzdiera. Jedni ludzie doma i w sąsiedztwie niepokoję czynią, krzywdy zadając i cudze sobie przywłaszczając i przykrości rozmaite przynosząc. Takie prawa i karność urzędowa króci. Drudzy z mocą i wojskiem nachodzą, i cudze kraje posiadają, pustoszyć i niewolić chcą: na takie wedle rozumu i prawa przyrodzonego, żołnierza gotują, i stan rycerski stawia, aby przezeń pokój się zatrzymać i wracać mógł i ręką, i żelazem, i męstwem ich, nieprzyjacieli obywateli, zwłaszcza, gdy innego obyczaju z nim niemasz, a wszystkie się środki do porównania i jednania (do porozumienia i zgody) podały. Przyrodzone tedy prawo i rozum każe, aby każde zgromadzenie porządku, miasta, królestwa i państwa, na obronę taką gotowały, mieczy, wieży, baszty, strzelby, twierdze i zamki, i żywności na wiele lat, aby o takich przygodach i najazdach ludzi złych, przy swoim pokoju zostawali. Co wszystko bez żołnierza i umiejętności wojennej, i bez szkoły i ćwiczenia rycerskiego, być nie może. Taką tedy i tak wszystkim należytą potrzebą, stan żołnierski poważność swoją ma.

Piotr Skarga (1536-1612): «Żołnierskie nauki».

Sprawa pokoju a robotnicy polscy z Królestwa

Pod nagłówkiem «Czy traktat pokojowy między Rosją a Niemcami był ważny w dniu 9 marca 1918 r.?» pisze dortmundzki *General Anzeiger* w № 149:

«O rozstrzygnięcie tego nadzwyczaj ważnego pytania chodziło w dniu 26 kwietnia, 1918 r. w sprawie karnej przed sądem lawniczym w Lünen, w której Polak rosyjski, robotnik koksowy Wiktor Sacikowski z Brambauer (w Westfalji) był oskarżony z powodu niedozwolonego przekroczenia granicy miejsca pobytu, według rozporządzenia generalnej komendy VII korpusu armji. Sacikowski w dniu 9 marca, usłyszawszy, że 3 marca pokój z Rosją w Brześciu Litewskim został zawarty, wyjechał do Dortmundu, aby stąd podjąć podróż w swoje polskie strony rodzinne. Zatrzymano go atoli na głównym dworcu w Dortmundzie: z powodu niedozwolonego przekroczenia granicy otrzymał karę w wysokości 150 marek, przeciw której odwołał się do rozstrzygnięcia sądowego. Sacikowski uważał się dlatego za uprawnionego do podróży powrotnej, ponieważ kontrakt jego roboczy, zawarty z kopalnią, miał znaczenie tylko do zawarcia pokoju, i ponieważ ze względu na zawarty w dniu 3 marca układ pokojowy nie uważał się już za poddanego państwa nieprzyjazznego.

«Tu zauważyć należy, że układ pokojowy z Rosją w Brześciu Litewskim podpisany był w dniu 3 marca przez pełnomocnych przedstawicieli Niemiec, a 17 marca został zatwierdzony przed rządy. Prokurator sądu okręgowego stał na stanowisku, że ostatecznie układ pokojowy podpisano dopiero 17 marca; z tej przyczyny oskarżony stał się winnym. Żądał on podtrzymania nakazu aresztowania.»

Dalej przytacza *General Anzeiger* wywody adwokata Maksymiljana Frankla, który bronił oskarżonego. obrońca stwierdził, że «oskarżony nie pochodził z rdzenną Rosji, lecz z Polski; wystarczy tylko wskazać na znajdujące się w ręku sędziego wydanie rozporządzeń generalnej komendy, podkreślające wyraźnie, że Polska w myśl tych rozporządzeń nie należy do Rosji. Polaków nie można już uważać za nieprzyjazznych obcokrajowców. Pod

względem prawnopaństwowym odłączono Polskę od Rosji. To odłączenie Polski od Rosji zostało uznane także przez rząd rosyjski. Nie prowadzimy więc z Polską już oddawna wojny. Z Polski żyjemy w czasie przejściowym pod względem prawnopaństwowym i pod względem prawnomiędzynarodowym.»

Adw. Frankl dowodził dalej, że nawet gdyby Sacikowski był Rosjaninem, to i tak nie możnaby go skazać, albowiem dnia 9 marca 1918 r., faktycznie, Niemcy nie byli już w stanie wojny z Rosją.

Sąd podzielił stanowisko obrońcy i oskarżonego uwolnił. Sprawa ta zwróciła niewątpliwie uwagę biur społecznych Koła Polskiego w Berlinie, powołanych do życia celem niesienia pomocy i porady prawnej Polakom z byłego zaboru rosyjskiego. Sacikowski został uwolniony dzięki temu, że znalazł się jeden uczciwy Niemiec, który sprawę postawił na gruncie prawa międzynarodowego, które rząd niemiecki codziennie depeze. Dowodów daleko szukać nie potrzeba.

W Krefeldzie, w prowincji nadreńskiej, sądzono niedawno jednego robotnika polskiego za takie same przestępstwo: chciał on wrócić do kraju. W przeciwnieństwie do sądu w Dortmundzie, sąd lawniczy w Krefeldzie uznaje robotnika z Królestwa Polskiego *jako poddanego wrogiemu państwu*. Donosi o tem *Berliner Tagblatt*:

«Tutejszy sąd lawniczy (krefeldzki) zadecydował, że zanim odrębny traktat pokojowy z tworzącym się państwem polskim zostanie zawarty, pochodzący z jego obszarów mają być uważani za wrogo usposobionych obcokrajowców. Decyzja opierała się na następującym rzeczone:»

«Pochodzący z Warszawy robotnik polski, zatrudniony w tutejszym przedsiębiorstwie, zaniechał pracy w dniu 4 kwietnia r. b. i udał się na wędrowkę celem powrotu do swej polskiej ziemi rodzinnej. W czasie drogi aresztowano go, ponieważ jako wrogo usposobiony obcokrajowiec opuścił bez zezwolenia granice swego dotychczasowego miejsca pobytu i porzucił bez powodu swoje kontraktowe miejsce pracy. Doręczono mu z tej przyczyny nakaz karny, skazujący go na 5 miesięcy więzienia. Podniósł on przeciw temu sprzeciw, uzasadniając go wskazaniem na to, że w dniu 4 kwietnia pokój z Rosją był już zawarty.

Podczas dzisiejszych obrad stwierdził sąd:

W dniu 4 kwietnia był coprawda zawarty pokój z Rosją, lecz wyjęto z niego wyraźnie różne państwa kresowe, w tem także polski obszar państwowy. Ukraina i Finlandja utworzyły się już jako samodzielne państwa, poczem także z nimi zawarto pokój. To nie dotyczy atoli Polski. Celem zakończenia stanu wojennego, trzeba według praw międzynarodowych z odnośnym obszarem państwowym zawrzeć traktat pokojowy. Co do przyszłego państwa polskiego nie było to jeszcze rzeczą możliwą. Pochodzący z polskiego obszaru muszą być uważani za wrogo usposobionych obcokrajowców i podlegają przeto rozporządzeniom wyjątkowym. Sprzeciw odrzucono.»

A więc Niemcy uważają nas jako swych wrogów i traktują nas jako takich. Socjalistyczny *Vorwaerts* krytykuje wprawdzie uzasadnienie wyroku i nazywa je nielogicznym.

ROZMAITOŚCI

KARA ŚMIERCII ZNIESIONA. — Niemal nazajutrz po wybuchu rewolucji w Rosji zniesiona została kara śmierci. Rzeczywiście odtąd żaden sąd nie mógł największego zbrodniarza na śmierć ukarać, ale prywatnie ludzie zabijali bezkarnie, kogo im się podobało. Tak czynili nie tylko zwykli bandyci, ale i tak zwani anarchiści, a po rewolucji bolszewickiej — motłoch, zwany «ludem rewolucyjnym». Wreszcie karę śmierci zaczęto stosować przy każdej sposobności, mimo, że wciąż jest ona «zniesiona».

W gubernji Ufimskiej, we wsi Barowlance, trzem wyrostkom za wybryki uliczne, jak np. bicie szyb, odcięto

głowy, rozciągnąwszy ich do tego « zabiegu » na podłodze. Czwartemu chłopcu rozbito czaszkę i nadkrajano szyję.

We wsi Studzieniec, w gubernji Kazańskiej, na mocy wyroku komitetu gminnego, spalono na stosie trzech włościan i włościankę w ostatnim okresie ciąży, podejrzanych o udział w rabunku. Na widowisko to zebrała się cała gmina. Duchowny miejscowy pochował następnego dnia zwęglone zwłoki.

Woroneska rada delegatów robotniczych i żołnierskich wprowadziła karę śmierci. Sąd polowy rozstrzelał uczestników mordu, spełnionego na rodzinie niejakiego Sedabolskiego.

Nowy komisarz miasta Żmijewa (gub. Charkowska), marynarz Łomanow, nałożył na miasto kontrybucję w sumie 100 tysięcy rubli. Osoby, które kontrybucji nie zapłać, będą, jak to zapowiada komisarz, wrzucane w Doniec z kamieniem u szyi.

W mieście Białopolu, gubernji Charkowskiej, ogłoszono następujący rozkaz władz bolszewickich: « Obywatele są proszeni o trzymanie psów na uwięzi, w przeciwnym zaś razie psy i ich właściciele będą topieni (!). Wymaga tego dobro rewolucji. »

NA GRUZACH KWITNĄCEGO MIASTA. — Z Reims, ze starożytnego, koronacyjnego grodu, zostały jeno gruzy... Rumowiska spiętrzone, góry cegieł, kamieni, sterzący niby ogromne pomniki na zastępych grobach. Gdzieś tam gdzie zaledwie wznoszą się szkielety kamienia, raczej strasznie okaleczone mury. Wszystko co się widzi jest płaszczyzną cmentarną. Ma się ochotę płakać. Przed wojną liczyło Reims 120,000 mieszkańców, po ewakuacji zostało zaledwie 3,500, — w końcu i ci uszli z domowych zagród. Niemcy otoczyli miasto półkołem, w odległości 1,800 metrów. Padały na nie gradem wszelkiego rodzaju pociski. W końcu marca, w przeciągu tygodnia wyrzucano 75,000 granatów, z tych w jednym dniu 30,000! W ostatnich dniach, przed największym atakiem, zawałiło się lub spaliło 680 domów, reszta, 150, jak żżęte pokłosie, legła w rumowisku. Pożary wybuchały to tu, to tam, niby ogniste rakiety. Sześć płatowców niemieckich krążyło po szlakach powietrznych i czuwało, aby dzieło zniszczenia było zupełnem. Z samego środka, z omszałego wiekami grodu, nic nie zostało. Znikł prześliczny *Place Royale*: niepodobna rozeznąć biegnących z jego serca ulic. Teatr, liceum, katedra, dwa kościoły, stare hotele, hale targowe, słynne konserwatorium z szesnastego stulecia, wszystko przepadło bezpowrotnie. Łuna pożarna zalewała przestworze na odległości 150 kilometrów. Nad całym jednak obrazem śmierci wznoszą się resztki wspaniałej katedry, niby bolejące szczątki wielkiej przeszłości. Codzień odrywają świeże kule z nich całe części, które maleją i kurczą się. Strzępy obrazów, odłamy słupów, posągów, tarzają się po spadziściach rumowiska. Na precudownej fasadzie wszystkie figury zniszczone, z wyjątkiem znajdujących się na dole, które ocalały, dzięki gestemu pokryty workami z piaskiem. Lada chwila zostaną ostatnie ślady: trochę sterzących słupów i pokiereszowana fasada.

Oto co zrobiła niemiecka « kultur » ze świętego dzieła sztuki!

KRONIKA

POLONIA, pismo tygodniowe, wydawane w języku polskim i francuskim przez pp. W. Gąsiorowskiego i J. Derezińskiego, przestało wychodzić po blisko pięciu latach swego istnienia. Warunki wydawnicze — jak pisze *Polonia* — uczyniły, z powodu wzrastającej drożyzny papieru i druku, niemożliwą wszelką kalkulację rachunkową, tembardziej, że redaktor naczelny *Polonji*, rok temu, wstąpił do wojska polskiego i nie mógł się zajmować redakcją, skąd wynikała potrzeba ponoszenia znacznych stosunkowo wydatków na współpracownictwo. Wydawcy, żegnając się w słowach serdecznych z czytelnikami, podkreślają, że *Polonia* ostatnimi czasy przestała być już jedynym organem, służącym czynnej polityce polskiej po stronie sprzymierzeńców i zbrojnemu wystąpieniu Polaków przeciwko Niemcom.

Do słów tych nawiązując, stwierdzamy, że jest zasługą *Polonji*, że stanęła w swoim czasie, jako jedyne polskie pismo polityczne w Paryżu, pod sztandarem całkowitej, czynnej solidarności Polski ze sprzymierzeńcami. Na tem stanowisku to *Polonia* wytrwała, w czasach nieraz ciężkich, gdy słabszym na duchu, na widok niemieckich sukcesów, ręce opadały. I podkreślić należy tem więcej, że czyniła *Polonia*, znajdując się w trudnych warunkach wydawniczych, które nie zdołały podciąć jej energii pracy. Pozostanie to niewątpliwie zasługą wydawców *Polonii*.

WOJNA

Z frontów

Paryż, 6 czerwca. — Wczoraj dziesiątego dnia bitwy Niemcy wszędzie zostali odparci. Zdaje się, że wysilek Niemców, w tym punkcie frontu, jest skończony. Po dwóch wielkich bitwach, w Pikardji (21 marzec) i nad rzeką Aisnę (27 maj), sytuacja przedstawia się w sposób następujący: linje niemieckie zataczają naokoło Paryża nieregularny łuk, który na wschodzie pod Château-Thierry (nad Marną) zbliża się do Paryża o 70 km., a biegnąc ku północy oddala się od stolicy. Nad Aisnę (na zachód od Soissons) są Niemcy o 80 km. od Paryża, nad Oise (pod Noyon) — o 90 km.; wreszcie w Montdidier, na północ od Paryża, o 95 km. Cięciwa tego łuku od Château-Thierry do Montdidier wynosi, około 90 km. Jeśli zważymy, że front niemiecki łamie się pod kątem prostym w tych dwóch punktach skrajnych, aby pod Montdidier skierować się ku północy, a pod Château-Thierry ku wschodowi, to zrozumieć łatwo, że w chwili obecnej Paryżowi nie jeszcze nie grozi.

Paryż, 7 czerwca. — Wczoraj nieprzyjaciel nie tylko nie posunął się naprzód, ale tu i owdzie cofnął się nieco pod naciskiem kontrataków francuskich, amerykańskich lub angielskich.

Bombardowanie Paryża.

Paryż, 7 czerwca. — Tej nocy Niemcy urządzili nowy najazd powietrzny na Paryż. Około 20 płatowców niemieckich brało udział w nпадzie. Kilka bomb spadło na miasto i okolice. Jest jeden zabity i kilku rannych.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Uchwały praskie

Na uroczystościach czeskich w Pradze zebrani przedstawiciele narodów zachodnio-północno-słowiańskich poczęli uchwały, które są znamienne z tego względu, że są jakby powtórzeniem uchwał zjazdu, niedawno odbytego w Rzymie. Wielkie pokrzepienie dla tych co w krajach koalicji bronią swych praw i interesów narodowych, gdy mogą stwierdzić, iż to, co tu czynią, odbija się zgodnem i żywym echem tam, w kraju. Oto brzmienie wiadomości:

« Nazajutrz po uroczystości jubileuszowej odbyła się narada polityczna, w której oprócz posłów czeskich wzięli udział także przedstawiciele Polaków, Słowenów, Chorwatów, Serbów i Włochów. O naradach wydano następujący komunikat:

« Przedstawiciele narodów, którzy uczestniczyli w uroczystościach czeskich Teatru Narodowego, narodów, które od wieków cierpią, pod uciskiem obcych, zebrali się w dniu 17 na naradę i zjednoczyli się w zgodną wolę uczynienia wszystkiego, co w ich mocy, by ludy ich po tej straszliwej wojnie uzyskały oswoobodzenie i na podstawie prawa stanowienia o sobie powstały do nowego, wolnego życia.

« Odrzucają oni jak najstanowczej wszelkie traktaty państwowe, których nie zatwierdziła wola zwierzchnia narodów. Są oni przekonani, że pokój, za którym tęsknią wraz z wszystkimi innymi partjami demokratycznymi i narodami na świecie, tylko wtenczas może być sprawiedliwym i trwałym, jeżeli uwolni on świat w obecnych nieznośnych czasach od panowania jednego narodu nad drugim i umożliwi, że narody dla obrony przed osaczeniem przez imperjalizm uregulują spójność swe na podstawie równych praw, równorzędnego porozumienia się narodu z narodem. Są oni zdecydowani działać solidarnie w tem przekonaniu, że w tych czasach ciężkich jeden naród winien występować za drugim, ponieważ zwycięstwo jednego oznacza także zwycięstwo drugiego, i że wszystkie te prace leżą w interesie nie tylko naszego narodu, lecz także ludzkości. »

POSZUKIWANIA

Pisma polskie w Ameryce uprzejmie prosimy o przedruk poniższych ogłoszeń.)

ANTONI BOŻYMOWSKI, strzelec polski (2e R-t des Chasseurs Polonais, 8e Cie, Châteauneuf-sur-Loire, Loiret), poszukuje brata swego Jana, który znajduje się w armji amerykańskiej.

B. MARCINIĄK (304, Otis Sir., Akron, Ohio, U. S.) poszukuje brata swego Stanisława, który znajdował się ma w niewoli niemieckiej. Urodzony jest w Witkowcach w W. Ks. Poznańskim.

Adresy instytucji, towarzystw i pism polskich w Paryżu

1. KOŚCIÓŁ POLSKI czyli Misja Polska przy kościele Wniebowzięcia N. M. P. — 263 bis, rue Saint-Honoré (1^e).
2. KOMITET NARODOWY POLSKI — 11 bis, avenue Kléber (16^e).
3. URZĄD POLSKI SPRAW CYWILNYCH — 5, rue Godot-de-Mauroy (9^e).
4. MISJA WOJSKOWA FRANCUSKO-POLSKA — 4, rue de Chanaleilles (7^e).
5. KLUB ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — 21, rue Jacob (6^e).
6. ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI — 31, boulevard des Italiens (2^e).
7. GRUPA DEMOKRATÓW POLSKICH — 10, avenue de l'Alma (8^e).
8. POLSKA LIGA DEMOKRATYCZNA — p. A. SzklarSKI, sekretarz — 5, rue de Casablanca (15^e).
9. STOWARZYSZENIE PODATKOWE PRACUJĄCEJ KOLONJI W PARYŻU — p. St. Faliński, skarbnik — 3, rue Gonnet (11^e).
10. STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ « SAMOPOMOC » — 20 bis, rue Censier (5^e), p. B. Mońkiewiczówna.
11. STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY « POWRÓT » — p. M. Flinikowski, skarbnik — 216, boulevard Raspail (14^e).
12. ZWIĄZEK POLEK — 3 bis, rue Émile-Allez (17^e).
13. TOWARZYSTWO ARTYSTÓW POLSKICH — 164, boulevard Montparnasse (14^e).
14. STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLAKÓW — 10, rue Notre-Dame-de-Lorette (9^e).
15. BIBLIOTEKA POLSKA — 6, quai d'Orléans (4^e).
16. POLSKA LIGA NAUCZANIA — « École des Hautes Études Sociales », 16, rue de la Sorbonne (5^e).
17. ZAKŁAD ŚW. KAZIMIERZA — 119, rue du Chevaleret (13^e).
18. CZYTELNIJA POLSKA — 3 bis, rue la Bruyère (9^e).
19. SZKOŁA POLSKA — 15, rue Lamandé (17^e).
20. POLSKA AGENCJA PRASOWA — 27, quai de la Tournelle (5^e).
21. — « POLAK » — Redakcja: 11 bis, avenue Kléber; Administracja: 5, rue Godot-de-Mauroy (9^e).
22. « BULLETIN POLONAIS » — 15, rue Lamandé (17^e).
23. « ÉCHO POLONAIS » — 216, boulevard Raspail (14^e).
24. « RÉPUBLIQUE POLONAISE », 216, boulevard Raspail.
25. « LA POLOGNE » — 4, place Clichy (17^e).
26. KSIĘGARNIA « POLONIA » — 3 bis, rue la Bruyère (9^e).

TYGODNIK POLSKI

wychodzi w Londynie raz na tydzień, z datą niedzielną, jako wyraz narodowej opinji Polaków zamieszkałych w Anglii.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi we Francji:

Miesięcznie	fr. 2.00
Kwartalnie	„ 5.50
Półrocznie	„ 10.00
Rocznie	„ 20.00

Przedpłatę należy posyłać pod adresem: Tygodnik Polski, Clifton House, Worship St., Finsbury Square, E.C. 2. London.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris